„Na wiejskim podwórku”

Kogut obudził się najwcześniej. Przeciągnął się, ziewnął, rozprostował piórka, wyczyścił swój piękny czerwony grzebień na czubku głowy i wyszedł z kurnika. Słoneczko już pięknie grzało. Kogut przeszedł się po podwórku, zajrzał to tu, to tam, po czym wskoczył na płot i zapiał: kukuryku. Kury obudziły się natychmiast, zaczęły wiercić się na grzędzie, znosząc jajka. Kłóciły się przy tym okropnie... na całe podwórko niosło sięich gdakanie: ko, ko, ko, ko. Nieopodal w stajni usłyszał tę kłótnię koń, zawołał kilka razy: ihaha. Wybiegł ze stajni i zaczął galopować: kląskanie. W chlewiku obudziły się świnki i jak to ze świnkami bywa od razu były głodne, wołały: kwi, kwi, kwi. Gdy zjadły, poszły wytaplać się w błocie. Z obory wychyliła łeb krowa i przywitała się ze świnkami: muuuu Całego gospodarstwa pilnował pies Burek, który, gdy tylko coś się działo, szczekał głośno: hau, hau, hau. Aż do wieczora zwierzątka jadły, bawiły się na podwórku. A gdy słońce zachodziło, wróciły do swoich domków spać